

SOBOTA 24 STYCZNIA 1931

GAZETA

10 DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA
* * * * *
* * * * ** * * * *
* * * * ***Bezczelne żądania niemieckie w Genewie**
Anglja i Francja hamują zapal min. Curtiusa

GENEWA, 23. 1. — Referent sprawy zatargu polsko-niemieckiego, dyplomata japoński Yosziwara, odbył dziś pierwszą rozmowę z min.

Curtiusem.

Niemiecki minister domagał się uwzględnienia następu-

jących żądań: zatwierdzenia przez Radę Ligi pogwałcenia przez Polskę konwencji genewskiej, potępienia tego faktu, przedstawienia przez Pol-

skę raportu o ukaraniu winnych i o środkach dla zapobieżenia podobnym zajściom.

Gdyby Polska żądania te odrzuciła, domagać się będzie

wznowienia dyskusji, oraz powołania komisji dla zbadań incydentów na miejscu.

Dalej chodzi Niemcom szczególnie o rozwiązanie Związku Powstańców Śląskich.

W kołach Ligi panuje przekonanie, że żądania te nie będą mogły być w całości uwzględnione i że spór polsko-niemiecki załatwiony będzie

w drodze kompromisu.

Curtius złożył wizytę ministrowi angielskiemu Hendersonowi. Domyślają się że konferencja poświęcona była sprawie wygórowanych żądań niemieckich.

Spodziewana jest również wizyta Brianda u Curtiusa w tejże sprawie.

Sensacyjne sprawy na posiedzeniu Sejmu

WARSZAWA, 23.1.

Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu ma porządek dzienny, składający się z 29 punktów, z których najważniejsze są: „pacyfikacja“, sprawa zawieszenia postępowania przeciwko b. posłom „brzeskim“ i in., wnioski Str. Nar. i Kl. Ukr. w sprawie „Brześćcia“.

Min. Michałowski o Brześciu

Wczoraj wieczorem komisja prawnicza Senatu przystąpiła do obrad nad wnioskiem brzeskim Kl. Nar.

Referował sen. Początkowski (B. B.).

W dyskusji zabrali głos sen. Godlewski (B. B.), Kopicński (P. P. S.), a następnie min. Michałowski, wnosząc o uchylenie wniosku ze względów formalno-prawnych, oświadczył, że żądanych zażaleń na bicie i traktowanie prokurator i sędzia śledczy nie otrzymali.

Sprawę można by wyjaśnić w drodze ustawowej, gdyby poszkodowani wnieśli skargi. Tym czasem dotychczas poszkodowani milczą.

Dalej zabral głos sen. Roman (B. B.).

Bójka na laski i kastety i burdy z tłuczeniem szyb po wiecu studenckim w sprawie „Brześćcia“

Na dziedzińcu uniwersytetu warszawskiego odbył się wczoraj po południu wiec zwołany przez przywódców młodzieży narodowej w sprawie „brzeskiej“.

Wiek zwołano mimo zakazu rektor...

Po paru minutach, jak było do przewidzenia, doszło do burzliwej awantury na tle różnic politycznych między młodzieżą.

W czasie zajścia kilka osób odniosło rany zadane laskami. Paru rannych studentów opatrzyło Pogotowie.

Min. uderzeniem kastetu w

Ciężkie dni Francji po obaleniu rządu Steega

PARYŻ, 23.1. — Tel. wł. — Koła polityczne są żywo zajęte problemem wybuchem nowego przesilenia gabinetowego po obaleniu przez parlament gabinetu senatora Steega.

Wskazują na niezwykle ciężką sytuację, jaka się wytworzyła wskutek układu sił w parlamencie: Za rządem głosowało 283 deputowanych, przeciw 293, w tym dziesięć głosów komunistycznych, przeciw-

nych zawsze każdemu rządowi.

W kołach parlamentarnych przypuszczają, że misją utworzenia nowego rządu podejmą się senator Laval, albo deputowany Flandin. Przypuszczają jednak ogólnie że usiłowania ich nie dadzą rezultatu i wówczas do głosu musiałyby przyjść ponownie Tardieux.

PARYŻ, 23.1. Prezydent Doumergue rozpoczął dziś narady z przywódcami stronnictw.

Wśród okrzyków „Precz! Głód!” Podróż kanclerza Rzeszy do Saksonji

BERLIN, 23.1. — Dziś przed południem kanclerz Rzeszy wyjechał do Kamienicy (Chemnitz) w Saksonji. Podróż ta okazała się tak samo niefortunna, jak wyprawa do Prus Wschodnich.

W chwili, gdy kanclerz wysiadał z wagonu zebrane tłumy przywitały go

gwizdami i okrzykami „precz!” Podczas odczytu, urządzonego specjalnie dla sfer producentów, do szło do ostrych okrzyków pod adre-

sem rządu. Przewodniczący musiał osobiście interwenjować i zwrócić uwagę, że osobiście zareczył za spokojne i pełne godności przyjęcie kanclerza.

Podczas wyjazdu kanclerza do Berlina droga do dworca była obstawiona

silnymi oddziałami policji.

Mimo to tłumy powitały samochód kanclerza okrzykami: „Precz! „Głód!” „Głód!” „Kanclerz głodu!”

„Moralne” wyrzucenie posłanki za drzwi

GDAŃSK, 23.1. — Wczorajsze posiedzenie Sejmu zakończone zostało o godz. 2 w nocy. Po przyjęciu ustawy o pełnomocnictwach dla Senatu, Senat wniósł do tej ustawy dodatkowy paragraf o wprowadzeniu specjalnego podatku od uposa-

żeń wszystkich urzędników etatowych w wysokości 6 procent.

Obrady obfitowały w sceny burzliwe. Posłanka komunistyczna Totzka została wykluczona na 8 posiedzeń, ponieważ jednak dobrowolnie nie opuściła sali, prezydent sejmu Gehl oświadczył, że nie chce wobec kobiet stosować siły fizycznej uważa ją za nieobecną.

Nowy wiceminister poczt i telegrafów

WARSZAWA, 23.1.

Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. inż. Franciszka Drzewieckiego podsekretarzem stanu w ministerstwie poczt i telegrafów.

Inżynier Franciszek Drzewiecki, po ukończeniu Politechniki w Brunswiku pracował w Genewie, a następnie w Towarzystwie Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu, oraz w Powszechnym Towarzystwie Elektrycznym w Warszawie.

Ostatnio inż. Drzewiecki był dyrektorem papierni w Pabianicach.

Fascynująca powieść

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Porwanie Polki w Paryżu Auto... Rabunek... Pobicie

PARYŻ, 23.1. Policja tutejsza zajęta jest poszukiwaniem szalki, która ograbiła 35-letnią p. Anięę Doleska,

obywatelkę polską,

wracającą z Ameryki do Polski przez Paryż. Pragnąc dowiedzieć się o rozkład jazdy pociągów, odchodzących do Warszawy, Polka, nie władająca francuskim, zapytała jednego z przechodniów po angielsku, później po polsku. Nie mogła się porozumieć z Francuzem.

Usłyszawszy polską mowę, podbiegł jakiś usłużny przechodzień, zapiekował się „rodaczką” wraz

z dwoma kolegami, zawoził p. Doleska

samochoodem do Fontainebleau.

Tutaj przygodni towarzysze Polki rzucili się na nią, wyrwali jej torebkę, zawierającą 700 dolarów i dokumenty, zdarli futro, pobili i wyrzucili na drogę, poczem sami uknęli autem w kierunku Paryża.

P. Doleska dowlokła się do przydrożnego domku skąd ją prze-

transportowano do Paryża. Znajduje się obecnie w komisariacie policji w Paryżu, bez pieniędzy na powrót do kraju.

Zniżka cen trwa nadal Walka z drożyzną objęła całą Polskę

Z rozległego frontu walki z drożyzną, zapoczątkowanej przez Rząd, a podjętej przez najszerze sfery przemysłowe i kupieckie, nadchodzą dalsze pocieszające wiadomości.

Akcja zniżkowa zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje coraz więcej dziedzin życia gospodarczego.

W kategorii artykułów spożywczych notujemy ponownie zniżkę cen chleba, która n. p. na Górnym Śląsku sięga od 3,6 gr. do 4 i pół gr. na kilogramie.

Wedliny i mięso stanęły zależnie od gatunku i miejscowości od 15 do 20 proc.

Na rynku nabiałowym akcja zniżkowa czyni dalsze, wylomy w dotychczasowych niewzruszalnych cenach. Pomału, ale

Umowy zagraniczne w komisji sejmowej

Komisja spraw zagranicznych Sejmu przyjęła wczoraj bez dyskusji projekty ustaw o traktatach handlowych zawartych między Polską a Rumunją, Grecją, Egiptem, Persją oraz Czechosłowacją i Jugosławią.

Dyskusja natomiast rozwinęła się przy omawianiu projektu ustawy o ratyfikacyjnej umowie gospodarczej polsko-niemieckiej.

Śmiertelne wino zabiło 5 biesiadników

ASHLAND (St. Kentucky), 23.1. 5 osób na ogólną liczbę 7 uczestniczących w pewnym zebraniu, po wypiciu wina, zmarło z objawami zatrucia. Jak przypuszczają wino zawierało domieszkę nieoczyszczonego spirytusu.

Prezydenci i gwiazdy filmowe zbierają datki na bezrobotnych

WASZYNGTON, 23.1. — Prezydent Hoover, b. prezydent Coolidge i szereg znanych osobistości, a m. in. gwiazda kinematograficzna Mary Pickford, wygłosili w różnych miastach Stanów Zjednoczonych przemówienia, nadawane przez radio, w których wzywają ludność do zbiórki 10-milionowego funduszu na rzecz pomocy dla bezrobotnych.

Dzień sprzyjający ekspansji życiowej

Dzień dzisiejszy należy do bardzo pomyślnych. Nadaje się do wszelkich nowych poczynań i do starań o stałą posadę.

Jedynie o godzinie 12 zaznaczy się krótkotrwała gorsza passa. Wieczór może przynieść niepokoje związane z korespondencją lub podróżami.

stale obniżane są ceny na mąko, masło i jaja. W kołach poinformowanych zapewniają nas, że zniżka cen artykułów spożywczych

trwać będzie nadal i doprowadzi do obniżenia poziomu cen przeciętnie o 25 proc. w stosunku do cen z przed tygodnia.

Również spadają ceny na wyroby przemysłowe.

I tak w dziale konfekcji zarówno męskiej, jak i damskiej obniżono ceny od 15 do 25 proc. Towary płócienne potaniały również bardzo znacznie, w niektórych wypadkach do 30 proc. Spadły ceny na wyroby włókiennicze. W tym dziale zniżka sięga od 20 do 30 proc.

Już od kilku dni obniżyły ceny za bilety wejścia wszystkie teatryki stołeczne, a w najbliższe

przyszłości spodziewać się należy potaniaenia biletów

w teatrach oraz kinematografach.

W szeregu restauracji, barów i kawiarni warszawskich w ciągu dnia wczorajszego obniżono cenę na wszystkie produkty o 20 proc.

Z Górnego Śląska nadchodzą wiadomości o zniżce cen wyrobów przemysłu hutniczego. Zarządy wielkich przedsiębiorstw przemysłowych opracowały metody

obniżenia kosztów produkcji o blisko 25 proc., wobec czego mniej więcej w tej wysokości należy się spodziewać potaniaenia wyrobów tych zakładów.

Więc rozpoczęta na szeroką skalę walka z drożyzną wydaje owocne rezultaty i trwa nadal.

W Genewie chwilowa cisza

GENEWA 23.1. — Dziś rano nie ma żadnych posiedzeń.

Popołudniem odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Ligi.

W Łodzi nęreszcie maleje bezrobocie

ŁÓDŹ, 23.1. W ciągu ostatnich 10-ciu dni zaznaczył się na terenie województwa łódzkiego, po raz pierwszy w ostatnim okresie spadek bezrobocia.

Na terenie samej Łodzi liczba bezrobotnych spadła o 6.129 osób.

Udaremniona ucieczka 35 więźniów

SOSNOWIEC, 23.1. — Naczelnik więzienia w Zawierciu otrzymał poufną informację o zamierzonej ucieczce więźniów. Zebrał więc wszystkich dozorców i przeprowadził skrupulatną rewizję w celach.

W jednej z cel znalaziono sprytnie zamaskowany otwór w suficie, który prowadził na strych. W celi tej znajdowało się 5 aresztantów, w areszcie zaś znajdowało się 35 więźniów i wszyscy razem mieli uciec z więzienia.

Dziś znacznie cieplej

W całym kraju ocieplenie: na zachodzie w ciągu dnia odwilż, na wschodzie lekki lub umiarkowany mróz. Na wschodzie kraju zachmurzenie umiarkowane, po- zatem duże. Słabe, później umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.

„Brześć” a honor oficerski Min. gen. Konarzewski na komisji budżetowej

Pod obrady komisji budżetowej Sejmu wszedł wczoraj preliminarz ministerstwa spraw wojskowych. Kierownik ministerstwa gen. Konarzewski zapoznał komisję z pracami swego resortu w ciągu ostatnich lat, poczem głos zabrał referent, pos. Perkowski (BB), oświadczając, że po odliczeniu dochodów od wydatków, budżet ministerstwa obejmuje sumę 842 miliony.

Budżet bieżący jest większy o blisko 14 milionów w dziale wydatków na wojska lądowe od poprzedniego, gdyż zaszła potrzeba powiększenia rozchodów na rezerwe zapatrzania i uzupełnienia materiałów.

Szczególne uwagę zwrócił referent przy omawianiu budżetów wojskowych innych państw na o-

brzymi rozwój przysposobienia wojskowego w Sowietach i w Niemczech.

W czasie swego przemówienia min. gen. Konarzewski energicznie zaprotestował przeciwko szkalowaniu oficerów, którzy pełnią służbę w twierdzy brzeskiej zgodnie z przepisami regulaminu i odczytał tajny rozkaz, który musiał wydać dla uspokojenia wzburzonych wystąpieniami prasy opozycyjnej oficerów.

Obrzymi pożar w Mediolanie

MEDJOLAN, 23.1. Pożar niszczył tutejsze magazyny artykułów żywnościowych. Szkody obliczają na milion lirów.

Tarcia we Frakcji Rewoluc. PPS. Moraczewski contra Jaworowski

Ostra różnica zdań, jaka się ujawniła we Frakcji Rewolucyjnej PPS zapostrza się w dalszym ciągu. Zwy cięstwo zdaje się przechylać na stronę grupy, na czele której stoi były minister Moraczewski. Do grupy tej należą posłowie Paczek, Malinowski i sen. Praussowa.

W drugiej grupie, pozostającej pod przewodnictwem p. Jaworowskiego znajdują się działacze z warszawskiej rady miejskiej.

Jak dotąd przewagę ma grupa Moraczewskiego, która stoi na stanowisku syndykalizmu pracy.

Wojna w Sejmie o prawo picia Posłanki przeciw ustawie alkoholowej

Komisja administracyjna Sejmu obradowała wczoraj nad projektem zmian ustawy o spożyciu alkoholu.

Projekt przewiduje, jak wiadomo, znaczne ułatwienia dla spożycia alkoholu w Polsce w celu powiększenia zysków Monopoli Spirytusowej.

Wę. Duże zaciekawienie budzi stanowisko grupy posłanek z klubu B. B. W. R., które wbrew stanowisku swego klubu, lecz za zgodą prezydium, wypowiadają się przeciwko ustawie, wychodząc z czysto społecznych założeń.

STRESZCZENIE W PĘTACH ŻĄDZY ŻŁOTA POWIEŚCI

Ewa Turno, dziedziczka dóbr w Małopolsce wschodniej, jest niepełnoletnia, majątkiem jej zarządza stryj. August Turno, który utrzymuje w Borach swego sekretarza, Priwina.

Od pewnego czasu dzieją się w Borach tajemnicze historie. W nocy po komnatach starego dworu grasuje „upiór”. Przerazona Ewa wjeżdża do Warszawy, by zażądać pomocy detektywa. Baltazara Szafrana.

W mieszkaniu Szafrana zastaje Ewa Rafała Królka, młodego reportera. Ewa bierze Królka za Baltazara Szafrana i opowiada mu o tajemnicach dworu w Borach. Reporter jako Szafran wyleżdża do Borów. Rafał Królik zaczyna dojeżdżać, że „uniorem” Borów jest Priwin. W pobliskim miasteczku spotyka Rafał bogatego naccarza, Rojka, który zaprasza go do siebie i stara się wybać sytuację w Borach, które chce oddać na kupię.

Po śniadaniu u Rojka reporter wraca nocą przez „Czarci Jar” do Borów.

Dalszy ciąg niezmiernie ciekawej powieści dr. Antoniego Marczyńskiego na str. 6.

GIEŁDA

Dolar: 8,91 i trzy czwarte.
Bank Polski: 151,00.
5 proc. pol. dol.: 46,00.
Rubel złoty: 4,75.

Nie handlarze kobiet?... Nie gwałciciele?...

A więc tajemnicza banda szantażystów

porywa w Warszawie ładne dziewczęta

Ponura zagadka jeszcze nie rozwiązana

WARSZAWA, 23.1. Powtarzając się w Warszawie dzień po dniu porwana młodych i ładnych dziewcząt postawiły na nogi władze bezpieczeństwa i zelektryzowały opinię publiczną stołeczny.

Szczególne uwagę zwraca fakt, że wszystkie dotychczasowe porwania odbyły się w zupełnie identycznych warunkach. Do samotnych dziewcząt zbliżała się jakaś tajemnicza dama.

ubrana w futro popielicowe, i zrezygnowanym przytykała im do nosa chusteczkę, przesyconą jakimś narkotykum, prawdopodobnie chloroformem.

Gdy porwane niewiasty powracały do przytomności znajdowały się pod gołym niebem, w nocy, na śniegu, porzucone samotnie przez nieznanych zbrodniarzy.

Jedną z nich pamięta, że wieziono ją autem za miasto i potem dookoła straciła przytomność. Iana znów ocknęła się w momencie, kiedy jakiś nieznany człowiek wnosili ją do samotnego domku, znajdującego się gdzieś w niedalekiej odległości od Warszawy.

Powstaje pytanie jaki jest cel tej tajemniczej bandy, porywającej ładne dziewczęta z ożywionych punktów miasta niemal w biały dzień.

Pierwsza hipoteza, która najłatwiej narzuciłaby się mogła — handel żywym towarem.

Prośba do Prezydenta o ulaskawienie zabójcy Wojkowskiego

WARSZAWA, 23.1.

Rodzina Borysa Kowery, osądzonego za zabójstwo posła sowieckiego w Warszawie, Wojkowskiego, postanowiła zwrócić się ponownie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ulaskawienie skazanego.

Wielka tancerka Pawłowa zmarła na obczyźnie

Z Hagi (Holandia) donoszą, że zmarła tam po operacji wywołanej zapaleniem oślnicy znakomita tancerka rosyjska, Anna Pawłowa.

Tragiczna śmierć złodzieja kolejowego

BYDGOSZCZ, 23.1. — Tel. wł. — Dziś w nocy na torze kolejowym pod Bydgoszczą zdarzył się tragiczny wypadek.

Niejaki Stanisław Ruciński, usiłując skraść węgiel, wskoczył na pociąg towarowy i poślizgnąwszy się upadł pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan.

Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł. (L.)

upadał natchmiast, jeśli przypomniemy sobie, że ofiary wnoszone już w kilka godzin po porwaniu, a nie usiłowano wywozić nigdzie dalej.

Może jakieś orgie zwyrodniałców?

Ale i to przypuszczenie nie wytrzyma krytyki, jeśli się zważy, że oględziny lekarskie nie stwierdziły żadnych śladów gwałtu.

I teraz mimowoli nasuwa się przypomnienie

obrzymiej afery, która przed kilku laty wstrząsnęła całym Niemcami i szerokim echem

rozniósł się po świecie. Wówczas to bowiem tajemnicza banda w podobnych zupełnie jak w Warszawie warunkach, porywała z ulic Berlina i większych miast prowincjonalnych, młode dziewczęta

oszałamiała je narkotykami — poczem przewoziła do swych zakonspirowanych lokali, gdzie fotografowała je w drastycznych pozach,

aby potem przy nadarzającej się okazji móc szantażować swe nieszczęsne ofiary lub ich rodziny, żądaniem znacznych okłipów.

Policja warszawska jest już na

śladach tajemniczej szajki. Istnieje więc nadzieja, że już najbliższe dni a być może nawet i godziny przyniosą

rozwiązanie tej dreczącej zagadki, jaka zawisa nad życiem Warszawy.

Proces artystki o rolę idiotki

Alfred Savoir napisał komedię, której bohaterką jest idiotka.

Przed kilku tygodniami pewien bulwarowy teatr paryski zdecydował wystawić tę sztukę i rozpoczął próby. Niestety, artystka, której rolę tę powierzono, nie interpretowała jej wiodocześnie dość przekonująco, skoro po dwóch próbach reżyser zawyrokował, że

nie posiada zdolności do zagranięcia tej roli.

Zamiast uznać wyrok ten za komplement, artystka uczuła się dotknięta w swej godności aktorskiej i zażądała odszkodowania w wysokości 10.000 franków.

Dyrekcja, oczywiście, odmówiła i sprawa poszła do sądu. Paryż obiecuje sobie wiele sensacji z rozprawy, na którą artystka przed sędziami i ekspertami będzie musiała dowiedzieć, że potrafi zrobić z siebie idiotkę.

Jeśli proces wygra, co wobec galanterji francuskich sędziów jest możliwe, od razu otrzyma urzędowy patent na głupotę.

Ostatni potomkowie żubrów

Na szóstym międzynarodowym kongresie tow. ochrony żubrów ustalono, że w całym świecie pozostało

zaledwie 60 żubrów.

Najwięcej posiada ich angielski książę Batford z Wobur-Abley, który w swym specjalnym parku hoduje 22 okazy tych rzadkich zwierząt.

Na drugim miejscu stoją Niemcy, które obrabowały podczas wojny Puszcze Białowieską z żubrów. Mają oni w swych ogrodach zoologicznych 18 żubrów.

Polska, mająca 13 żubrów, znajduje się na trzecim miejscu. Prócz tego mają po kilka żubrów Austria, Węgry i Szwecja.

Pomimo wszystko, są duże nadzieje, że Polska za kilka lat znów posiadać będzie największą ilość żubrów, gdyż zwierzęta te tylko w Puszczy Białowieskiej czują się dobrze i rozpęły się już rozmnażać.

Prezydent Rzplitej w Krynicy na mistrzostwach świata w hokeju

Pan Prezydent Rzeczypospolitej będzie obecny na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy.

Dostojny gość wyruszy ze swego zamku zimowego w Wiśle w d. 5 utego i 6 utego rano stanie w Krynicy aby obserwować finałowe spotkania o mistrzostwo (6, 7 i 8 lutego).

W związku z przyjazdem p. Prezydenta organizatorzy zawodów przenieśli pokaz jazdy sztucznej na lodzie z udziałem zawodników zagranicznych na 6 lutego.

Pokazy jazdy sztucznej odbędą się 6, 7 i 8 lutego.

Straż honorowa przy Prezydencie w Krynicy pełnić będą miejscowe organizacje strzeleckie.

Stolica spieszy z pomocą rodzinie tragicznej ofiary walki o pracę

WARSZAWA, 23.1.

Warszawa poruszona została do głębi wstrząsającym zgonem bezrobotnego Józefa Jankowskiego, który zginął

pod nogami bezrobotnych dobijających się o pracę.

Do „Prasy Polskiej” napływa szereg zgłoszeń od firm przemysłowych i handlowych, oraz osób prywatnych, które chcą pospieszyć z pomocą wdowie i sierotom

po tragicznie zmarłym robotniku. Magistrat warszawski wyasygnował w dniu wczorajszym 100 złotych na rzecz rodziny p. Jankowskiej.

Niewątpliwie cała Warszawa, wszystkie warstwy społeczeństwa pośpiesza na apel

i w szlachetnym wyścigu zapewnią był rodzinie tragicznej ofiary bezrobocia.

Zwłoki ofiary katów moskiewskich po 17 i latach odkopane pod Służewcem

WARSZAWA, 23.1.

We wsi Służewiec pod Warszawą, w czasie kopania mogiły dokonano sensacyjnego odkrycia. Znaleziono mianowicie w ziemi zatłale szczątki jakiegoś człowieka, a przy nich butelkę, w której znajdowała się pożyłka kartka papieru z wypisanymi na niej następującymi słowami:

„Męczący się w więziennych

murach Mokotowskich Cezary Kwiatkowski zmarł dnia 30 października 1913 roku, przeżywszy lat 24. Męcząc się z czasów rewolucji z roku 1907. Rodem z Łodzi”.

Treść tej kartki wskazuje, że na polach pod Służewcem pogrzebano przed 17 laty bojowca o Niepodległość, umęczonego w więzieniu przez żandarmów moskiewskich.

Niezwyły jub leusz manjaka 10.00 projektów polepszenia ludzkiej dołi

WARSZAWA, 23.1.

Od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości we wszystkich ministerstwach jest doskonale znana wzniosła, techniczna dostojestwem, postać Girard Herza.

Jest to starzec o wyglądzie biblijnego patriarchy z długą sięgającą pasą broda.

Zjawia się on codziennie rano w każdym ministerstwie i składa w odpisie swoje codzienne podanie.

Podania te dotyczą wszystkich aktualnych spraw, a mają na celu poprawienie bytu ludzkiego i przywrócenie z powrotem raju na ziemi.

Ostatnio p. Herz, który jest człowiekiem zamożnym, obchodził niezwykły jubileusz. Doręczył mianowicie ministerstwu podanie opatrzone numerem porządkowym 10.000. Przy imponującej tej cyfrze znajdował się dopisek „jubileuszowe”.

ANEGDOTY I KAWAŁY

DOBÓR ZONY

Ojciec do konkurenta: Dam pani moja starszą córkę Amelię, która trochę choruje na żołądek i dlatego nie ma apetytu. Dla młodszej Eulalii pańska pensja byłaby za małą.

Niebezpieczna piękność



Ta piękna, młoda dziewczyna, posiadająca dyplom doktora chemii, została niedawno aresztowana w Bukareszcie, jako groźny szpieg Sowietów.

POMAGAL

— Broniek, powiedz prawdę: kto ci napisał to wyracowanie?

Broniek po chwili wahania: To tatuś, panie p'sorze, ale ja mu przytem pomagałem, jak mamie kocham.

GENJALNY WYNAŁAZEK

— Moja żona zrobiła onegdaj wynalazek, który może mieć wielkie znaczenie w przemyśle. Udało jej się sporządzić masę, która wcale się nie kruszy, ani nie łamie.

— Musiała zapewne wiele czasu poświęcić na doświadczenia?

— Wcale nie. Wynalazek zrobiła, usiłując upiec placek.

BŁOGOSŁAWIONY KOMISARJAT

— Mezu! Ty niegodziwco! Skąd wracasz o sódmej nad ranem?!

— Z komisariatu. Zostałem aresztowany, bo nie miałem dowodu osobistego.

— I dlatego trzymali cię do białego dnia?

— A tak, bo jak się komisarz dowiedział, że jestem żonaty, to mnie z litości zatrzymał przez całą noc...

„Zycie jest piękne!”



Oto, co można wyczytać z uśmiechniętej i zadowolonej twarzy tego przystojnego Amerykanina.

Przyjaciele



Zosia i Azorek są przyjaciółmi i nie kłóca się nigdy.

Plotki z za kulis filmu

DROGI „TEODOR”

Wielką sensacją miał być debiut filmowy mistrza ciężkiej atletyki Teodora Sztekera, który wystąpić miał w obrazie „Szyb L. 29” w roli robotnika. Ale „polski Herkules” zażądał zawrotnego — jak na nasze stosunki honorarium.

— 15.000 złotych, to moje ostatnie słowo!

Umowa nie doszła do skutku.

CORT CIĘŻKO CHORY

Otrzymujemy wiele listów zapytaniem: „Co się dzieje z Harrym Cortem?” Istotnie Cort zniknął z horyzontu.

Jak się okazuje przyczyna jest poważna i bynajmniej nie tajemnicza. — Oto Harry Cort poprostu ciężko zaniemógł. Stan jego jest groźny.

AMERYKAŃSKA ZEMSTA

Znany impresario filmowy p. B. poróżnił się ze swoją „gwiazdą”. Powód: przestała go się słuchać.

„Sama wiem — jak się robi karierę” — oświadczyła swemu managerowi i wyszła, pokazując mu język...

Impresario był oburzony i postanowił się zemścić. Okazja się znalazła. Oto p. B. był na przedstawieniu w „Qui Pro Quo”.

W pewnym momencie na scenie ukazała się świetna artystka charakterystyczna p. Dora Kalinówna.

— Zabrać tę wstępną babę! — rozległ się nagle krzyk, wprowadzający całą widownię w konsternację.

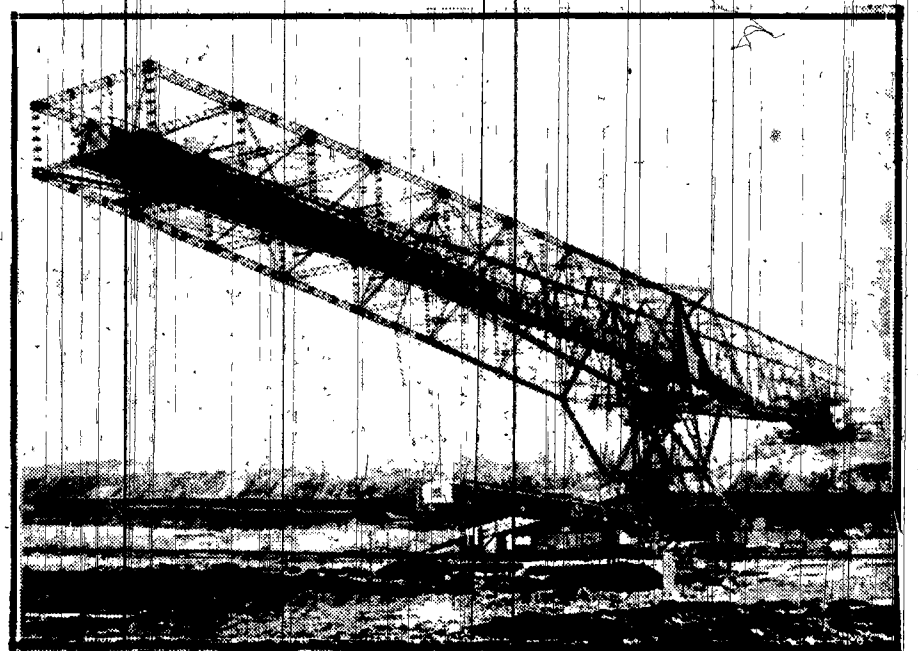
Natychmiast wyskoczył na estradę p. Jarossy i zarzytał:

„Babę — to babę. Rozumiem. Ale dlaczego wstępną?”

— Bo mi przypomina matkę... tu intruz wymienił nazwisko swej ex-protegowanej.

Prawdziwie „amerykańska zemsta”.

Największy żóraw świata



Dzwig długości 375 metr., zmontowany ostatnio w Wescdalu.

Miejsce zwycięstwa Polski nad Niemcami



Rada Ligi Narodów obraduje nad sprawami polsko - niemieckimi. Na zdjęciu widoczni minister spraw zagr. Załęski i Briand.

Najmłodszy kapelmistrz świata



Jest nim dziesięcioletni Wolfgang Goerner, który dyryguje jedną z orkiestr wojskowych w Berlinie. Uchodzi za „cudowne dziecko”.

Doniosły wynalazek obniży ceny telegramów 40 depeż równocześnie po jednym drucie

W obecności ekspertów rządowych odbyły się w Londynie próby z wynalazkiem dr. Jamesa Robinsona, który przedstawił skonstruowany przez siebie aparat, umożliwiający przesyłanie

równocześnie 40 telegramów po jednym i tym samym drucie.

Próby dokonano na przestrzeni pomiędzy Londynem a Bristollem, a wynik był doskonały. Jeden ze znawców, płk. Simpson, oświadczył, że aparat dr. Robinsona da się zastosować z równie dobrym skutkiem, do rozmów telefonicznych i do przesyłania obrazów, względnie autografów pisemnych.

Wynalazek dr. Robinsona pozwoli na wielkie

zniżenie opłat telegraficznych i zapobiegnie zbyt częstemu

dotychczas przeciążeniu linii telegraficznych i międzymiastowych telefonicznych.

ZAWSZE POSTĘP

Pani W.: I nie można by to tych bestji ludożerców odzwyczaić od jedzenia człowieczego mięsa?

Misionarz: Jakoś ta sprawa idzie uwarcić. Załedwie do tej pory tyle na nich wpłynąć potrafiłem, że no jedzeniu ludzkiego mięsa czyszcza sobie zęby szczoteczką i kałodontem.

STAĆ GO NA TO...

— Masz pan tu moja złota papierosnicę i zrób pan na niej z brylantów litery, składające moje imię.

— Rozumiem, Panu dobrodziejowi na imię Maks?

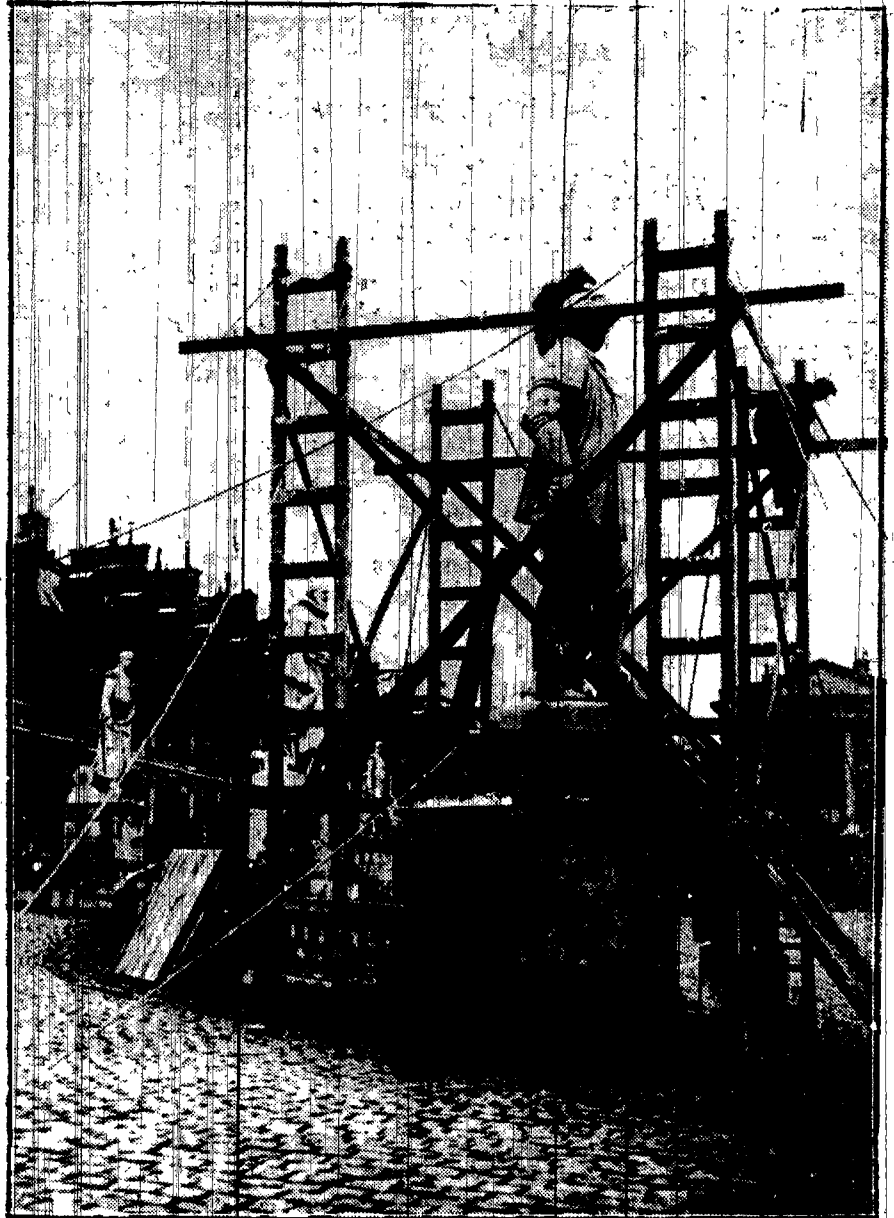
— Co to Maks? Wypisz pan Maksymilian, mnie stać na to.

SPOKOJNY MAŻ

— Czy pan się wcale nie obawia, gdy żona pańska w Zakopanem jeździ po górach na nartach i wogóle uprawia sporty zimowe? Przecież może jej się coś stać.

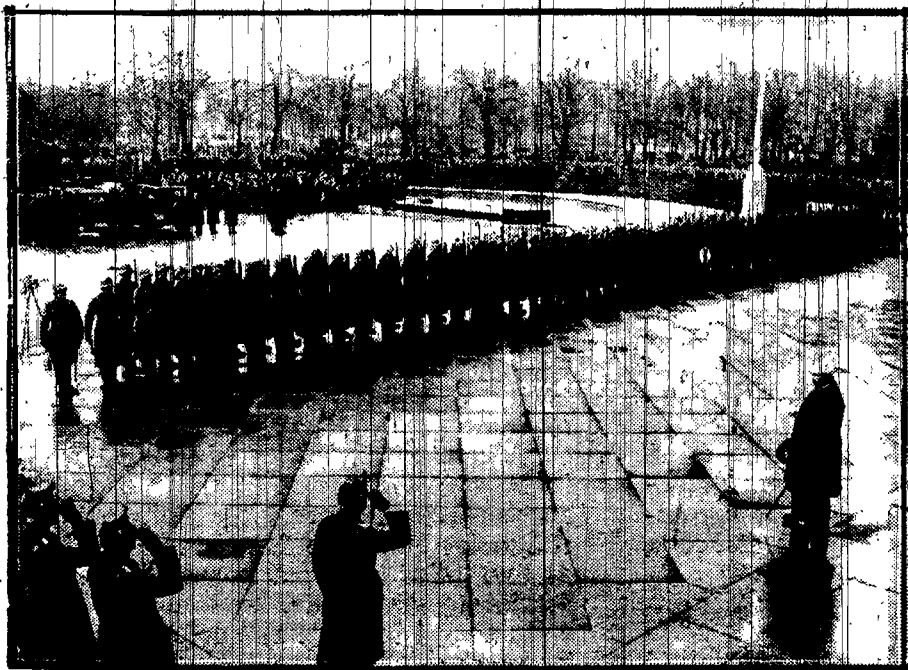
— Próżne nadzieje. Co roku wyjeżdża i dotychczas co roku wracała.

Wersal zmienia oblicze



Wersalowi ma być obecnie nadany ten wygląd, jaki posiadał on w okresie Ludwika XIV. Dlatego też przystąpiono do usuwania olbrzymich posągów, które zostały w czasie późniejszym ustawione w Wersalu.

Rozbrojone Niemcy



Prezydent Rzeszy Hindenburg odbywa przegląd niemieckiej „Reichswehry”.

ANTONI MARCZYŃSKI

W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

21)

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

— Rrrromantyczna okolica. Ani słowa! — zasztortował Rafał z szubienicznym humorem.

Zew puhaacz

Przystanął. Przesunął guziczek latarki. Droga rozwidlała się tutaj na dwie odnogi. Bardziej zarosnięta biegła w lewo, druga skręcała łagodnym łukiem w prawo, w stronę grupy skał, którą Rafałowi pokazał miecz dopiero co zgasłej błyskawicy. I stamtąd właśnie zahuczało coś z piekielnym skowytom:

— Uuu! Uuuuu!

— Zwyczajny, ordynarny puhaacz! — orzekł Rafał ze wzgardą, niemniej wybrał od razu ścieżkę wiodącą na lewo. Przewidując, iż przyjdzie mu wyszukać jakieś rozłożyste drzewo i pod tym parasolem przeczekać burzę, zaprowadził wielkie oszczędności w swej elektrowni, czyli schował latarkę do kieszeni.

— Święty Piotr mnie wyreczy, — kalkulował, przyspieszając kroku, aby odsunąć się jak najprędzej od zwyczajnego, ordynarnego puhaacza, który wziął się chyba, żeby właśnie teraz dawać swe ponure koncerty.

Potknął się nagle Rafał na małym kopczyku i zębom mu zadzwoniły nieprzyjemnie, kiedy wyrzwał brodą w jakiś kawał drewna, poziomo wiszący...

— Cóż tu za barjery, psiaakrrr...

Nie dokończył.

Struga seledynowego światła trysnęła z chmur i wyjaśniła sytuację.

Wśród grobów

Rafał zaszedł w ciemnościach na cmentarzyk austriackich żołnierzy, zaś ową „barjerka”, z którą jego dolna szczeka zawarła bolesną znajomość, było poziome ramię małego krzyżyka na pierwszej z brzo-ga mogiły...

— Rrrrany Boskie!... To cmentarz!!

— U-hu, u-hu, — potakiwał szyderczo ordynarny puhaacz.

Ogłuszający huk gromu splaszczyl napowrót przy ziemi małego reportera, napół oszalałego z przestrachu i zbierającego się do ucieczki. Ponowna błyskawica ukazała mu dalsze groby, pochylone krzyżyki i roztrzepane wicherem łachmany cmentarnych krzaków, które upodobniły mu się na oczekaniu do stada skrzydlatych wampirów.

— Tak musiałoby wyglądać średniowieczne sabathy czarownic, — przemknęło mu przez myśl, kiedy wreszcie odlepił się od kopczyka. I dlatego zapewne uderzenie w twarz, jakie otrzymał od mokrej, niesłonej wiatrem gałązki, uznał za swawolną pieszczołę straszliwej wiedzmy, niewidzialnej w ciemnościach, a podróżującej na miotle, czy łopacie. Wrzasnął przeraźliwie i rzucił się do ucieczki naoslep, ścigany szelstami potraconych krzewów, szczyty dziłkim doświastem wichury. Potykał się, upadał, lecz wstawał jeszcze szybciej i gnał, jak opętany kilka, kilkanaście kroków, by po chwili znowu się rozciągnąć na pierwszej spotkanej przeszkodzie.

W pewnej chwili runął na twarz w dużą kałużę. Plując błotem i siarczystymi przekienswami, dźwignął się zaraz, ale nadprogramowa kapiel górnej części korpusu ochłodziła go nieco, rzec można: chlusnęła wladrem wody na buchające ognisko trwo-gi. Zaczął myśleć po raz pierwszy od roz-

— treszczenie
początku powieści na str. 2-ej

poczęcia bezmyślnego biegu naprzelał. Pierwsza jako-taka przytomna myśl skontrolowała kierunek dotychczasowej ucieczki. Przypadkowo był wcale dobry.

Reporter gnał na wschód, w stronę właściwej ścieżki, porzuconej z powodu puhaacza; nie zawrócił, skąd przyszedł, nie nakładał drogi, lecz pędził naprzelał, wpoprzek rynnny wawozu.

— W porządku! — huknął co tchu w płucach, pragnąc snać podkreślić, że w tej szatańskiej symfonii żywiołów on także ma głos. W drgającym blasku nowej błyskawicy dojrzał przed sobą, nieco powyżej grupy skał, kolo których iść był powinien, a między nimi ów ogromny głaz, zwisający nad właściwą ścieżką, rycząc miecz Damoklesa. Tam należało się dostać, a potem iuz maszerować wydeptaną przez pastuchów drożyną aż do południowego muru parku Ewy.

Nagle poślizgnął się... i zawył, bowiem okrzyk zgrozy i bólu skonał mu w krtani, gdy tysiące wnikliwych igieł wbiło mu się w tę niedocenianą naogół część korpusu, z której wyrastają nogi. Wstał błyskawicznie; każda z owych igieł była stalową sprężyną, przyspieszającą proces dźwignia się z ziemi.

Rozdygotane strachem dłonie popędziły na odsiecz w poszkodowany punkt ciele-snej powłoki i odskoczyły przerażone stokrót wleceć. Bowiem natrafiły na ciepłą, żywą kulę, nieco przyplaszczoną, kołczastą i mlotającą się rozpaczliwie w widocznym zamiarze zerwania wszelkiego kontaktu ze spodniami reportera...

— Przeklęty jeź! — uświadomił sobie Rafał po chwili. — Usiadłem na jeża! Tu akurat musiało nocować głupie bydlę. Właśnie tutaj!

Zdołał wkońcu odrzucić kołczastego potworka, który zapewne burzą zaskoczony wśród nocnych łowów wybrał sobie tak nieszczególną kryjówkę i był stanowczo więcej od dwunożnego przeciwnika przerażony dżisiejszym spotkaniem. Zaś Rafał speszoł, doszczętnie nową przygodą, popędził dalej w skomplikowanych podskokach, bowiem jeź, wbrew własnym i jego intencjom, obdarzył go na pamiętkę zawartej znajomości, kilkunastoma kołcami. Utrudniały one swobodę ruchów dolnych kończyn, żgały przy skokach i przypominały nieustannie fatalny upadek.

— Boże, gdyby to Ewa była widziała! — Na samą myśl o takiej kompromitacji Rafał dostał wypięków. — Nie dowie się na szczęście. — warknął ponuro, wyskubując w biegu niektóre igielki ze spodni. — Trzeba teraz uważać. Tu mają być gdzieś leje po granatach i jakiś rów strzelecki. — upominał siebie, przypominawszy sobie ostrzeżenie starego robotnika, który go doprowadził do górnej krawędzi wawozu.

— Trzeba bardzo uważaaa...

Zakończył gardłowym rykiem, gdyż w tej samej chwili rozpedzona noga natrafiła na próżnię. Pochylony korpus zatrzępotał rekami, pragnąc odzyskać utraconą równowagę.

Napróżno!

Zapóźno!

I Rafał Królik runął w czarną czeluść nieznaną przepaści...

W podziemiach

Mokry po deszczowym prysznicu, utaplany w błocie dosłownie po uszy, pokłóty przez jeża, potłuczony, ale z całymi kośćmi i skórą niebardzo uszkodzoną, powstał Rafał na nogi.

— Mój ex-przewodnik miał rację; tu są naprawdę stare rowy strzeleckie; — przyznał, wysyłając stożek światła z swej latarki elektrycznej w oba czarne tunele; lub raczej w obie części krytego krużganka, w którym znalazł się tak niespodziewanie.

— Tamtędy, — dodał niechętnie i skierował swój mały reflektor w górę, w stronę niesymetrycznego otworu w „suficie”, przez który obecnie wlewała się deszczówka kilkoma małymi strugami.

Złośliwe myśli opadły reportera jak rój pszczoł: „Aleś wpadł, idjoto! I jak stąd wyjdiesz, niezdaro patentowana? Czy w ten sam sposób, jak tam, w Warszawie wchodziłeś do willi posła S.? Myślisz, że ci tu kto drabinę przyniesie? Przedziej z głodu zmrziesz. Kanarki iskać i wróble doć, to w sam raz zajecie dla ciebie. Czy ci nie mówiono, że można zlecieć w jakiś dół, albo rów strzelecki? Że można zabłądzić na cmentarz? Nie ostrzegano cię, tohórzliwy inkrusie?”

Zachnął się Rafał srodze dotknięty w swej miłości własnej i, jakgdyby owe szydercze refleksje były żywymi istotami, dał im taką głośną odpowiedź:

— Wszystko co się stało, było zgodne z moim planem. Cóż? Miałem może mknąć w czasie ulewy? Tu mam przynajmniej dach nad głową. O wylazeniu pomysle później, kiedy lać przestanie. Mam czas narazie. Podobna mi się nawet w tym rowie...

Skloniwszy się ozięble niewidzialnemu audytorjum wbił, w obie ścianki po małym patyku, aby łatwiej móc później odszukać swoje „okno” i wyruszył w drogę tym tunelem, który wybrała sobie małeńka struga ściekającej wody.

— Woda nie lubi płynąć pod górę, — rozumował całkiem trafnie, — zatem idąc za nią, będę się przybliżał do Borów i może znajdę bardziej komfortowe wyjście, niż ta dziura. Bo nie wątpię, że poziom rowu strzeleckiego obniżał się równoległe do spadku wawozu. „Czarciego Jaru!” — dodał, wzdrygnawszy się mimowolnie. Wspomnienie tej romantycznej nazwy przyhamowało go w pochodzie, ale nie na długo.

Ruchliwa, niespokojna natura nie pozwalala na bezczynne czekanie w jednym miejscu, skoro wkroczył tak nieoczekiwanie w nieznaną krainę podziemi, a lek także zaważył na szali.

— Ławiej się spietrać stojąc, niż w marszu; w marszu zawsze różniej. Zresztą idąc, oddale się może od tego zapowietrzonego „Jaru”. Zatem naprzód! Z orężem w dłoni. — (z wielkim animuszem potrząsnął znalezionym patykiem, mającym odegrać rolę sztandaru i szpady), — z pieśnią na ustach.

Pieśń zcichła, żołnierski krok urwał się, jakby po komendzie: „Stój”. Z duszą nie na ramieniu jeszcze, ale koło obojczyka, spoglądał Rafał na łagodny zakręt krużganka. Coś się tam poruszyło, zaszeleściło nieprzyjemnie, coś czarnego oderwało się od ściany i zniknęło poza kolancem kurytarza.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Francja bierze się do walki z walkami byków i kogutów

Francuskie Towarzystwo ochrony zwierząt rozwija energiczną działalność w celu wyeliminowania rozpowszechniających się coraz bardziej, zwłaszcza w południowej Francji, sprowadzonej z Hiszpanii

walki byków oraz portugalskiego pochodzenia walki kogutów.

W ubiegłym roku towarzystwo interwenjowało skutecznie w sprawie walki byków, która miała odbyć się w Melun.

Przed kilku dniami znowu przeszkodzono zapowiedzianym w miejscowości Cernay - la - Ville w pobliżu Paryża

walkom kogutów.

Wszystkie przygotowania do widowiska były już zrobione, sala w największej kawiarni miejscowej wynajęta, a koguty w klatkach czekają tylko swej kolei.

Przedstawienie miało się odbyć zupełnie legalnie za pozwoleniem

burmistrza. Zaznaczyć trzeba, że burmistrz małych miast

chętnie udziela pozwolenia na tego rodzaju imprezy, które zawsze są dla miasta obfitem źródłem dochodów.

Tym razem jednak wszystko zrobiło kłopot.

Z Paryża bowiem zjechała przewodnicząca Towarzystwa ochrony zwierząt, wpływała pani de Gast z całą delegacją, która natychmiast udała się do burmistrza i na mocy swych pełnomocnictw zażądała

cofnięcia udzielonego pozwolenia.

Członkowie delegacji następnie przyprowadzili osobie, by przedstawienie nie odbyło się i by klatki z kogutami zostały odstawione tam, skąd przyszły.

Trzy strzały za dym się

Na posiedzeniu Rady zarządzającej jednego z wielkich belgijskich przedsiębiorstw chemicznych w Brukseli przyszło do krwawej tragedii.

Rada zebrała się w celu zbadania nadużyć dotychczasowego dyrektora naczelnego, Bernarda Lauby, Rumuna z pochodzenia, ale naturalizowanego Francuza, który, pomimo wielkiej straty na giełdzie, naruszył fundusze przedsiębiorstwa.

Rada postanowiła go usunąć i wybrać na jego miejsce innego dyrektora, ale kiedy Laubemu podano dymisję do podpisania, zamiast pióra dobył on rewolwer i położył trupem swego oskarżyciela, poczem drugiego z członków Rady ranił w ramię, a ostatnią kulę wpa- kował sobie w głowę.

Tajemnicze zbrodnie w Berlinie Kuchenny nóż w piersiach 80-letniego starca

Jeszcze nie zostało wyjaśnione morderstwo w kinie berlińskim, o którym donosił Kurjer Czerwony, gdy już Berlin ma

nową sensację.

Oto wczoraj znaleziono 80-letniego Jakuba Freudenhaina w jego mieszkaniu przy ulicy Rollera, niezwykłego, z trzema ranami klutymi w piersi.

Morderstwo wykryła posługaczka, która przyszła rano, aby posprzątać mieszkanie i zobaczyła Freudenhaina leżącego na ziemi,

w kałuży krwi.

Podjęto natychmiast śledztwo, kierując podejrzenia ku pewnemu młodemu osobnikowi, którego widziano poprzedniego wieczoru w towarzystwie zamordowanego, a potem przed jego drzwiami.

Stwierdzono, że narzędziem morderstwa był

wielki nóż kuchenny,

który przeszył serce. Łódzko było nieknięte, ale ofiara była na pół

rozebrana. Zdaje się, że Freudenhain właśnie miał zamierzać udać się na spoczynek, gdy został napadnięty.

W mieszkaniu panuje zupełny porządek, nic nie wskazuje na morderstwo rabunkowe.

Freudenhain był niegdyś dość zamożnym kupcem, który jednak stracił znaczną część swego majątku. Prowadził on życie samotne i rzadko kogo w mieszkaniu przyjmował.

Czy łydki mogą być gołe i czy kobietom pasują majteczki? Anglicy nie mają większych zmartwień

Angielski świat sportowy pamięta jeszcze dobrze sensację, jaką wywołała pewna mistrzyni rakiety, gdy podczas wielkiej wystawy w Wimbledon stanęła do meczu tenisowego bez pończoch, tylko w skarpetkach. Królowa była tak zgorzona, że

na następne rozgrywki nie przybyła

i owa mistrzyni pod naciskiem opinii publicznej musiała powrócić do pończoch. Potem jednak zwyczaj grania w skarpetkach przyjął się w krajach zachod-

nich i dziś poza Anglią nikogo już nie dziwi, i nie gorszy.

Mają jednak angielscy sportowcy nowy „problem”. Członkinie pewnego żeńskiego klubu tenisowego stanęły w tym tygodniu do wielkich rozgrywek eliminacyjnych przed tegorocznym turniejem w Wimbledon w króciutkich spodenkach.

Władze klubu oświadczyły, że nie mają zamiaru interwenjować w tej sprawie i uważają spódnice za dopuszczalne pod warunkiem, że będą jasnego koloru.

Olbrzymia sensacja w sądzie paryskim Poszukiwany oszust sam zgłasza się do więzienia

Przed sądem przysięgłych w Paryżu miała się odbyć rozpra-

wa przeciw bankierowi niemieckiemu Jakobowi Altschitzowi, wniešanemu w sprawę fałszywych weksli na łączną sumę

około 25 milionów fr.,

wystawionych w swoim czasie przez członków sowieckiej misji handlowej w Paryżu, a żyrowanych przez samą misję.

Ponieważ od chwili wykrycia fałszerstwa weksli Altschitz ukrywał się i nie można było go odszukać, rozprawa miała się odbyć

zaocznie.

Oskarżonego bronił słynny adwokat paryski, Moro Giafferi, który zajął swe miejsce z zagadkowym uśmiechem na ustach.

Jakież było zdziwienie obecnych, zarówno trybunału, jak przysięgłych i publiczności, gdy na sakramentalne wezwanie oskarżonego przez woźnego, z głębi sali wysunął się drobny kroczyzna, który, zbliżywszy się do trybunału, rzekł spokojnie:

Jestem Jakob Altschitz.

Nastąpiła powszechna konsternacja.

Wobec konieczności przeprowadzenia dodatkowego śledztwa, trzeba było odroczyć rozprawę do następnej kadencji sądu przysięgłych.

Obecnie Altschitz będzie oczekiwał wyroku sądu w więzieniu śledczym.

FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Muzyka z płyty gramofon. do godz. 13.25. 15.50 Skrzynka pocztowa radiotechniczna. 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.”. 16.30 Muzyka z płyty gramofonowej. 16.45 Kącik dla młodych talentów. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45 1) Koncert dla młodzieży. 2) Program dla młodz. „Kuznia na rozdrożu” R. Konarskiego. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.55 Płyty gramofonowe. 20.10 Płyty gramofonowe. 20.15 „Sejm w początkach powstania listopadowego”, wygł. pułk. Eile. 20.30 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. i trio Rapackich. 22 Feljton p. t. „Konserwatywnizm a mankiety”, wygł. p. B. Hertz. 23.15 Koncert z Krakowa. 23.00 Muzyka taneczna.

Ogień z nieba Olbrzymi pożar od meteoru

OSLO 23.1. — Dep. wł. — W norweskim mieście Tromsø spłonęły niedawno olbrzymie składy towarowe jednego z potężnych towarzystw okretowych.

Pożar, który szerzył się z nadzwyczajną szybkością i wyrządził wielkie szkody materialne, powstał z powodów, których naradzie nie udało się ustalić.

Dopiero po dłuższym docho-

dzeniu stwierdzono, że przyczyną pożaru był duży rozmiarów meteor, który upadł na dach głównego składu, gdzie się znajdowały wielkie ilości trocin, używanych jako opakowanie.

Ten łatwopalny materiał zajął się natychmiast, a ponieważ wówczas nikogo nie było w owym składzie, pożar miał dość czasu, aby objąć i sąsiednie budynki.

W związku z nowym rozporządzeniem meldunkowym

W związku z wprowadzeniem w życie nowego rozporządzenia meldunkowego, komisarze spisowi wyznaczeni przez Magistrat, obchodzą poszczególne posesje i przeprowadzają ustalenie ostatecznego numeru posesji, poszczególnych budynków oraz numerów mieszkań. W ciągu 14 dni po wizycie komisarza spisowego winien każdy właściciel zaopatrzyć się w

t. zw. pieczętkę domową oraz winien umieścić na frontonie domu numer posesji, a na każdym mieszkaniu odnośny numer.

Bliższych informacji w tej sprawie udzielają Związki Właścicieli Nieruchomości, z delegatami których Naczelnik Wydziału Administracyjnego odbył szereg konferencji, udzielając odpowiednich wyjaśnień.

Ze też przed policją nic się nie ukryje...

Emocjonująca niespodziankę miał wczoraj p. Antoni Waremba (Wąska Nr. 16). Zupełnie nieoczekiwanie zjawił się przodownik Władysław Kuciłowski w asyście posterunkowego Henryka Adamskiego i odkrył tajemnicę sztuki rzeźniczej, gdyż pan W. poderwał wieprzowi gardło we własnej rzeźni.

Ponieważ wyłączną koncesję pozbawiania bydła życia po-

siada Rzeźnia Miejska, przeto mięso w ilości 100 kg. skonfiskowano. Za zdolności jasnowidza przodownik i posterunkowy dostaną od Magistratu nagrodę 75 zł.

Spółdzielnia Związku Hodowców Drobiu i Zwierząt Futerkowych

Dnia 25 bm. w Białymstoku w lokalu Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, ul. Pałacowa 2 (I-sze piętro wejście od ulicy Ogrodowej) odbędzie się zebranie organizacyjne Związku Hodowców Drobiu i Zwierząt Futerkowych Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami.

Spółdzielnia obejmować będzie swoją działalnością teren Województwa Białostockiego.

Zwracamy uwagę wszystkim rolnikom i hodowcom na tę nową tak ważną i konieczną placówkę. Racjonalna organizacja zbytu hodowli jest dziś sprawą palącą. Tylko dobrze zorganizowany i solidnie prowadzony handel produktami hodowli da odpowiednie zyski producentom, dlatego uważamy, że na terenie Województwa Białostoc-

kiego nie będzie ani jednego rolnika i hodowcy, któryby nie zapisał się do spółdzielni i czynnym współdziałaniem nie poparł jej działalności i dążeń.

Miliony złotych rocznie zasila ją kieszenie eksporterów zagranicznych drobiu, a szczególnie gęsi. Spółdzielnia usilnie będzie się starała, żeby większa część tych sum pozostała w kieszeniach producentów.

Hodowcy królików tych zwierząt, które głównie zasila rynek futrzany przede wszystkim powinni zwrócić i karną gromadą skupić się koło Spółdzielni, której jednym najważniejszym zadaniem będzie organizacja zbytu skórek króliczych.

Udziały proponowane są bardzo niskie, żeby dać możliwość przystąpienia do spółdzielni na-

wet najdrobniejszym hodowcom. Tylko poparcie rolników i hodowców da możliwość spółdzielni wypełnienie zakreszonych celów, dlatego wszyscy powinni zapisywać się na członków i przybyć na zebranie w dniu 25 bm.

Spółdzielnia powstaje z inicjatywy Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, które przy dzisiejszym kryzysie rolniczym uważa za jedno z najważniejszych prac swoich organizowanie zbytu produkcji.

Fabrykanci weksli

Ofiarą „systemu wekslowego” padł niejaki Mozes Zylberblat, który był w stosunkach handlowych z Chaimem Grynbergem (Berdyczowska Nr. 7).

Przed kilkoma tygodniami p. Zylberblat, jak opiewa protokół policyjny, pożyczyl Grynbergo-

wi 700 zł, wzamian otrzymał kilka weksli klientowskich różnych wystawców. W terminie płatności okazało się, że weksle były fikcyjne. Policja wdrożyła dochodzenie celem odszukania „fabrykanta”.

Konkurenci Monopoli Spirytusowego

Któż mógł przypuszczać, że w osadzie Saropyski, gm. Mosty istnieje tajna gorzelnia.

A jednak gdy funkcjonariusz akcyzy i policja wkroczyli do stodoły Jana Sobolewskiego znaleźli aparat z blachy cynkowej oraz naczynie z rozczysem przygotowanym do pędzenia wódki.

Właścicielami nielegalnej gorzelnicy są: Jan Sobolewski, Bolesław Boronowicz, Jan Górajewski i Mejer Połoński, których aresztowano.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Aparat zakwestjonowano.

Uwaga czytelnicy

Znowu podajemy numery biletów, które wpadły w ręce szczęśliwych bywalców kina „Apollo”.

Oto numery: 261175, 261237, 261292, 261313, 261469, bilety czerwone III miejsce.

Wymienione bilety odnoszą się do piątku, wobec czego ci, którzy w dniu tym byli w kinie i szczęśliwie na swój numer trafili, powinni się zgło-

nić z numerem „Gazety Białostockiej Dzień Dobry” do naszej administracji ul. Legionowa Nr. 1, gdzie otrzymają pieniądze.

Zgłaszać się można codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczór. Bilety są ważne dwa dni, wobec czego ci, którzy za bilety z dn. 22/1 jeszcze pieniędzy nie podjęli, mogą również swoją należność otrzymać.

Wielkie bezpłatne zapotrzebowanie na drób

W ostatnich dniach wzrosła w Białymstoku ilość drobnych kradzieży. Kronika policyjna notuje prawie codziennie kilka wypadków kradzieży... kur, kaczek, gęsi i t. p.

Przypuszczać należy, że do naszego grodu przyjechali jacyś zamiejscowi amatorzy drobiu na „gościnne występy”, które jednak, jest nadzieja, zоста-

na wkrótce przerwane przez miejscową policję.

Wczorajsza kronika notuje również wypadki kradzieży drobiu. Z chlewka Rywki Perlis (Sienkiewicza 122) złodzieje skradli 7 kur. Z chlewka Stanisława Słowickiego (Białostoczek 62) 5 gęsi i u Jurgielewicz (Białostoczek 76) 2 gęsi.

WRÓG ALKOHOŁU płaci grzywnę

Alkohol jest największym wrogiem ludzkości, trzeba go więc niszczyć—zawyrokował w

pierwszym dniu święta Bożego Narodzenia rzeźnik Florjan G. (ul. Słonimska).

Niszczyl go tak gorliwie, że po wyjściu nie czuł się zbyt pewnie na nogach i długo, długo hałasując, błądził po ulicy Dalekiej obok domu 12.

Jako, że alkohol okazał się mocniejszy od przeciwnika, z pomocą pośpieszył mu grzeszenie, jak zwykle, pan posterunkowy. Obecnie Starostwo Grodzkie wymierzyło mu grzywnę za zeszłoroczny uliczny koncert.

Popierajcie L.O.P.P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1